№. 279. w Poniedziałek dnia 29. Listopada 1847

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 25. Listopada. — Dyrektor exploatacyi drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj zawiadamia, że od dnia 1. Grudnia r. b. otwartą będzie dalsza część drogi żelaznéj od Częstochowy mil 8. do stacyi Ząbkowice, odległéj mil 2 i pół od stacyi w Mysłowicach na Górno Szląskiéj drodze żelaznéj. Jednocześnie rozkład jazdy zmieniony zostanie jak następuje: pociągi odchodzić będą: z Warszawy do Częstochowy i Łowicza o godzinie 8. i 11 rano, z Częstochowy do Warszawy o godz. $7\frac{1}{2}$ i $10\frac{3}{4}$ rano; z Łowicza do Warszawy o godzinie $12\frac{1}{2}$ i $4\frac{1}{4}$ po południu; z Częstochowy do Ząbkowic o godz. 7 rano; z Ząbkowic do Częstochowy o godz. 3 po południu.

Rossya.

Przez rozkaz Najwyższy w dniu 11. Listopada r. b. do armii wydany, porucznik z 3go kaukazkiego batalionu liniowego Szmatkowski, który przy przejściu z powierzoną mu komendą z jednego posterunku na drugi, okazał brak odwagi i roztropność, przez co taż komenda wystawioną została na napad ze strony górali; zgodnie z konfirmacyą główno-dowodzącego oddzielnym korpusem kaukazkim, zdegradowanym został na żołnierza, bez pozbawienia prerogatyw szlachectwa, z pozostawieniem prawa awansu przez szczególne zasługi.

Francya.

Paryż, dn. 21. Listopada. — Wielkie wrażenie uczynił odjazd posła francuzkiego hr. Bois le Comte z Bernu. Constitutionnel utrzymuje, że dla tego odmówiono paszportu sekretarzowi poselstwa francuzkiego do Lucerny, ponieważ naczelny wódz wojsk szwajcarskich Dufour przekonał się z przejętéj korrespondencyi, że poselstwo francuzkie dopomagało w przesyłaniu listów pomiędzy kantonami należącemi do związku odrębnego. Dziennik sporów usprawiedliwia to nieprawne postępowanie poselstwa francuzkiego wymyślonym przez się wykrętem, że dziś dla poselstwa francuzkiego nie masz naczelnéj władzy, ale tylko są dwa stronnictwa Szwajaryi, które walczą ze sobą.

Okropny przypadek wydarzył się na kolei żelaznéj w Orleans, próbowano nowego parowozu na kolei i uderzono nim niezmierną siłą w pociąg nadchodzący z Paryża. Wiele wagonów rozbitych zostało i wnóstwo ludzi poniosło śmierć smutną. Sam Monitor podaje 12 do 14 osób ciężko rannych.

Monitor utrzymuje, że rada królewska może tylko dać opinią w tych przypadkach, gdzie chodzi o odebranie tytułu i pensyi professorowi przez administracyą. Dziennik sporów zaś powiada, że rada według dekretów z 1808. 1811. ma prawo władzy sądowéj i tę przyznał jéj pan Salvandy; gdyby więc nie zważano na jéj postanowienia, mogłaby administracya wszystkich professorów oddalać bez żadnéj przyczyny. Dziennik sporów przeto spodziewa się, że rada stanu pytanie to w interessie professorów rozstrzygnie, a izby przy rozbieraniu projektu do prawa o nauce elementarnéj o stanowisku rady uniwersyteckiéj pomyślą.

Currier français powiada, że podczas konferencyi, na któréj układała się komissya freiburgska o poddanie się Freiburga, żaliła się komissya na rząd francuzki, że ją rząd francuzki opuścił, a dawniéj zachęcał do utrzymania się w sprzymierzu odrębném i przyrzekł mu nawet dopomagać. Gdyby nie te podżegania zagraniczne i Guizota, sprzymierze odrębne nie byłoby się tak daleko posunęło.

Z powodu coraz bardziéj wzmagającego się domagania reformy wyborów Commerce utrzymuje, że maxymą rządu dotąd było ze względu na sprawy wewnętrzne, »niedziałania«, teraz gdy widzi, jaka burza zewsząd mu grozi, chce wszystko uprzedzić wątłą reformą. Rada ministrów naradzała się nad nieprzypuszczalnością do izb pewnych urzędników i członków sądów przysięgłych, stojących na drugiéj liście. Nawet zamierzają zaprowadzić reformę pocz, zniżyś podatek od soli, a nałożyś go na przedmioty zbytkowe!

Dowiadujemy się na drodze prywatnéj, że Lucerna ze wszystkich stron jest otoczona nakształt oblężenia fortecy, którą chcą ogłodzić. Lucerna kapitulować będzie, tak jak Freiburg. Dziennik sporów nie traci animuszu i powiada: dla nas nic się nie zmieniło, bo słuszność przez noc się nie zmienia! Jest to wykrzyk jeremiaszowy, bo dziennik sporów i jego ministeryalni protektorowie inaczéj sobie wypadki wystawiali. Dziś nawet dziwnie brzmi doniesienie dziennika sporów, że freiburgski jenerał Maillardoz w 6000 Freiburczyków prześlizgnął się do Lucerny pomiędzy wojskami jenerała Dufoura. Zapewne geografowie tego dziennika nie byli obecni, kiedy ukuto to kłamstwo.

Prefekci przesłali ministrowi rólnictwa i handlu raporta o tegorocznych zbiorach ziemniaków; z nich okazuje się, że zbiory są równie obfite jak i co do dobroci wyborne. Choroba ziemniaków, która się w niektórych tylko częściach Francyi ukazała, utraciła także wiele na swéj niszczącéj mocy.

Królewska rada uniwersytetu wydała właśnie decyzyę, którą Journal des Debats uważa za bardzo ważną. Panu Al. Thomas, profesorowi w uniwersytecie, udzielona została dymisya i odjęta pensya. Pan Thomas odwołał się od tego administracyjnego rozporządzenia do królewskiéj rady uniwersyteckiéj, która przyjęła reklamacyę i rozstrzygła, że pomieszczonemu przy uniwersytecie tak jego pensya jak tytuł, tylko na mocy postanowień z dnia 17. Marca 1808. i z dnia 15. Listopada 1811. przez zapadłą według przepisanych tam form decyzyę, odjęte być mogą.

W skutek uchwały familijnéj, umysłową chorobą złożony hr. Mortier przewieziony został do domu obłąkanych w Ivry.

Belgia.

Bruxela 12. Listopada. — Na początku dzisiejszego posiedzenia, minister skarbu przedstawił projekta zmian w budżecie na rok 1848. zaprowadzić się mających. Według tego: Dochody wynoszą 117,256,650 franków, wydatki zaś 118,460,649 fr. Potrzeba zatém nowych zasobów dla przywrócenia równowagi.

Minister skarbu oświadczył, iż przedstawi projekt do prawa, mocą którego powiększą się opłaty od spadków pobieranych, co pomnożyć może dochody państwa o 1,500,000 fr. a wówczas budżet przedstawiłby przewyżkę 294 fr. Projekt ów o spadkach przedstawiono na témże samém posiedzeniu. W końcu minister spraw zagranicznych dawał objaśnienia o zajściu z stostolicą apostolską z powodu pana Leclercq. Stolica apostolska oświadczyła, że może przyjąć za reprezentanta dworu belgijskiego tylko osobę przedstawiającą więcéj rękojmi niż pan Leclercq.

Mowa tronowa składała się z 842 wyrazów a 4660 liter. Dla zakommunikowania jéj za pomocą telegrafu elektrycznego potrzeba było 11,600 znaków, a jednak cała ta mowa przesłaną została z Bruxeelli do Antwerpii w przeciągu 47 minut.

Anglia.

Londyn 20. Listopada. — Lord kanclerz ciężko zachorował, a gazety dorozumiewają się, kto będzie następcą po jego śmierci.

Ludwik Napoleon powrócił do Londynu z wizyt, które na wsiach oddawał swym przyjaciołom. Głoszą, że w krótce Anglię opuści.

W dniu 10. b. m. rozbił się u brzegu Irlandyi wracający z New-Yorku paketbot »Stephan-Scbintnei,« przyczém 91 ludzi życie utraciło.

W arsenale w Woolwich wielka czynność panuje; używają w nim dziś daleko więcéj robotników jak w czasie wojny przed 1814. rokiem.

Dotychczasowy biskub w Hereford, Dr. Murgrave, został mianowany arcybiskupem Yorku; a dotychczasowy profesor w Oxford, Dr. Hampden, biskupem w Hereford. Times dowodzi, że wybór tego ostatniego

jest wielkim politycznym błędem, albowiem Dr. Hampden nie jest ani dobrym pisarzem, ani oryginalnym myślicielem, ani nawet dobrą głową, a na biskupa potrzeba przynajmniéj jednéj z tych trzech rzeczy.

Wiadomości z Liverpool i Manchester, oraz z innych miast handlowych, brzmią lepiéj jak dotąd. Bankructwa coraz się zmniejszają a handel powoli się podnosi. Bank królewski w Liverpool rozpocznie swe działania na nowo z dniem 1. Grudnia, a bank północnéj i południowéj Walii, niezawodnie pójdzie za jego przykładem wkrótce; w tym celu zwołano na 1go Grudnia zgromadzenie akcyonaryuszów. Równie dobre wiadomości otrzymaliśmy o liverpoolskiém towarzystwie bankowém, którego przewyżka wynosi 123,241 funtów sterlingów. Za to na tutejszéj giełdzie ciągłe skargi, a wysoka stopa procentów i dyskonto coraz bardziéj cięży i niezawodnie kupcy londyńscy wkrótce równie energiczne przedstawienia robić będą jak liverpoolscy. W City ogłoszono dziś bankructwo wielkie domu meklerskiego Truemann i Cook, co zrobiło wielkie wrażenie. Wielka rozległość interesów tego domu, znane jego bogactwo, zwracają na ten upadek powszechną uwagę. Passywa firmy, któréj upadek przypisują upadkowi wielkich domów indyjskich, wynoszą 350,000 fut. str. Myślą o przedsięwzięciu środków, by interes meklerski domu daléj był prowadzonym.

Według dziennika Leeds-Mercury, pomimo powszechnego handlowego przesilenia, które tak niepomyślny wpływ wywiera na czynności fabryk i w ogólności na interesa, nie miały jednakże miejsca nadzwyczajne bankructwa w głównych okolicach fabrycznych w West-Jorkshire, Leeds, Bradford, Wakelfield, Huddersfield i Halifax. Za przyczynę tego wymieniają ostrożność i stałość instytutów bankowych w Jorkshire, oraz tę okoliczność, że interesa wełnianych rękodzielni nie ulegają takiemu chwianiu się, jak inne gałęzie angielskich fabrykacyj.

Nowiny ze Stanów zjednoczonych są dość posępne; donoszą one o wielkich nieszczęściach zrządzonych przez straszne burze w prowincyach i na brzegach wschodnich. W Nashkille uderzył piorun w magazyn prochu, którego explozya wielkie zrządziła spustoszenie; przeszło sto domów zostało zburzonych, a ich mieszkańcy w gruzach zagrzebani. Wstrząśnienie to podobne było do trzęsienia ziemi. Przy odejściu gońca zajmowano się odgrzebywaniem ofiar z pod gruzów. Donoszą także o licznych nieszczęściach na morzu; wiele okrętów zatonęło z ludźmi i ładunkami. — Żaden z ludzi nie pamięta na tych brzegach tak strasznéj burzy.

Zbiór bawełny w Texas był najobfitszy; wynosi do 30,000 wantuchów, to jest dwa razy tyle co w roku zeszłym.

Hiszpania.

Madryt 16. Listopada. — Izba deputowanych wybrała prezesem swoim ze starszeństwa pana Barona. Sądzą, że prezesem przez głosowanie zostanie większością pan Mon wybrany. Przedwczoraj wieczorem zebrała się komissya senatu, która żąda od ministrów przedłożenia akt dotyczących przeszłego gabinetu. Bankructwo unionbanku zajmuje ciągle publiczną uwagę. Rozmawiają o oszustwach, których się przytém dopuszczono i o ruinie wielkich domów bankierskich. Dyrektora banku pana Bagneres strzegą w jego pomieszkaniu; zdaje się jednak, że nie jest skompromitowany, bo dawno miał sposobność do ucieczki.

Jenerałowie Cordowa i Ros de Olano, którzy w tak rażący sposób zostali z ministerstwa usunięci, zagrozili księciu Walencyi wyjawieniem pewnych, jego samego osobiście dotyczących tajemnic, i przez to osiągnęli, że pierwszy otrzymał wielki krzyż orderu Karóla III., a Ros de Olano posadę poselską w Lisbonie, i wynagrodzenie w sumie 30,000 piastrów.

Włochy.

Turyn 10. Listopada. — Korrespondent gazety augsburgskiéj taki skreśla obraz Włoch północnych: Przewodnicy narodowości włoskiéj niemają żadnéj nadziei, aby wypadek jaki nieprzewidziany w obecném położeniu doprowadził ich do celu. Dla tego starają się umysły uspokoić, chronić przed wszelką manifestacyą, któraby poprowadziła do rozruchów nieprzynoszących żadnego skutku, bo wybryki i manifestacye mogą tylko szkodzić sprawie, tém bardziéj, jeżeli im się powodzi z początku. Być może, że i inne przekonania nimi powodują. Bo czyliż lud lombardzko-wenecki przygotowanym jest do wolności i niepodległości, czyliż jest tak silnym po tylu latach ucisku przez różne panowania, aby odzyskał dawną siłę przodków, o któréj tylko dzieje i poezya przemawiają? Bogata szlachta jest zdenerwowaną, bogatszy od niéj stan kupiecki bawi się polityką i liberalnemi ideami dla rozerwania się w jednotonném używaniu rozkoszy. Rzeczą jest pewną, że lud może się obudzić i nabrać hartu obyczajowego przez silne przechodząc przesilenia, nadzwyczajne nieszczęścia, klęski i głody, ale i przez nauki, powiadają przewodnicy uczuć ludu. Dla tego też rozsiewają nauki: nienawidźcie Niemców, waszych nieprzyjaciół i ujarzmicieli, od nich wszystko złe pochodzi! To jest broń okropna, którą codzień ostrzą w północnych Włoszech, a ci, na których ostrza są wymierzone, spoglądać muszą spokojnie, bo nie masz przeciw temu środka. I pracują nad tém z żelazną usilnością przewodnicy i mają pole po temu. Nie masz klassy ludu, począwszy od szlachty aż do wyrobnika, któraby nie przypisywała Niemcom wszystkich nieszczęść, które się walą na kraj lub na osoby pojedyncze. Przeciw temu niepomoże ani ukształcenie, ani doświadczenie, ani nikt nie może objaśnić, że pomiędzy Niemcami zachodzą różnice, że nie wszyscy są ciemięzcami. Powodzie, nieurodzaj, bankructwa, bieda, niedostatek niedotykałyby Włochów, gdyby Austryacy nie panowali nad Lombardyą. Nowa generacya podrosła pod panowaniem austryackiém, ale tak jest obcą, tak oddzieloną od Niemców, jak kasty porozdzielane kolorem ciała na Florydzie i Karolinie amerykańskiéj. Nie żyją ze sobą, nie łączą się i nie żenią się. Ogólna nienawiść wszędzie panuje. Jest to spokojny związek, który się w dziwny sposób manifestuje. Przekonać lud, że bez przyczyny nienawidzi, jest to pracą Herkulesa, o któréj ani roi filozofia a tém mniéj policya. Akwizgr. gaz.

Genua 13. Listopada. — Genua zachowuje się spokojnie, czyli raczéj przymuszają się mieszkańcy do zachowania spokojności. Syndycy miasta wzywają genueńczyków w odezwach poprzylepianych po rogach, aby się umiarkowali w radości, ponieważ król mający zamiar przez dłuższy czas zabawić w murach tego miasta, mógłby poczytać mocne wrzaski wypraszane na cześć jego, za niepokojące spokojnych obywateli, przerywające robotę rzemieślników, a nauki młodzieży szkólnéj. Odezwy te mogą posłużyć za wzór łagodności i grzeczności, z jaką się zwierzchność odzywa do ludu. Nie masz w nich groźby, roskazu, cierpliwości, lecz przekonania wyrzeczone, że kiedyś dobry genueńczyk przyłoży się do spełnienia życzeń władzy. Zaręczają zrestą, że okrzyki nocne były bez granic. Za nadejściem nocy tysiące rzemieślników, studentów, majtków, kobiet i dzieci przechodziły przez ulice i wydawały okrzyki na cześć króla i połączonych Włoch i trwały te chałasy aż po północy, tak że nikt w mieście spać nie mógł. Przytem lud niedopuszczał się żadnych nadużyć. Raz tylko wytuznił żołnierza, który po pijanem wydawał okrzyki przeciwne. Zaledwie zdołano go wydrzeć z rąk ludu, który go pragnął przykładnie ukarać. Wszystkie dzienniki włoskie zajmują się teraz wyłącznie rozprawami o urządzeniu wojska narodowego. — Rzymskie gazety czynią uwagi nad urządzeniem wojska pruskiego. Dziwnie brzmią po włoskich dziennikach niemieckie nazwiska landszturmu i landwery, które bez tłumaczenia łacińskiego lub włoskiego po prostu powtarzają.

Florencya, dn. 14. Listopada. — Bardzo ciekawi jesteśmy skutków, jakie wypłyną z obsadzenia wojskiem modeńskim miasta Fivizzano. Pismo Alba powiadu, że Austrya w tym przypadku wcale się mięszać nie będzie; mimo to wojska austryackie zbliżyły się do granic Modeny. Martini, który przez rząd toskański wysłany został do Turynu w celu zawarcia układu celnego, otrzymał roskaz udania się niezwłocznie do Modeny i ma tam zażądać niezwłocznego opuszczenia przez wojska miasta Fivizzano, a wrazie odmownym, ma zagrozić środkami przymusowemi. — Z Livorno i Pizy wszystko wojsko liniowe wyszło do obozu założonego pod Pietrasanta. W obu miastach gwardya narodowa zaciąga na odwachy i odprawia straże.

Szwajcarya.

Bern, 21. Listopada. — O poruszeniach wojska ku Lucernie niemamy tu żadnych pewnych wiadomości. Mówią powszechnie, że Dufour nie ma zamiaru uderzyć na Lucernę od strony północnéj, z któréj ją zakrywa góra Gütsch, ale od wschodu i to batalionami, które nadciągną przez kanton Zug. Są tacy w Bernie, co utrzymują na pewne, że wielka rada lucernska miała się oswiadczyć za wojną i to większością trzech głosów. Urzędowych wiadomości pod tym względem jednakże niemasz.

Dziennik Republicano sam donosi, że w dolinie lawinskiéj Tessinianie zostali porażeni i przepłoszeni przez wojska związku odrębnego. Rząd tessinski wezwał lud do ogólnego powstania. Kanton ogłoszono za zostający w stanie oblężenia, a ojczyznę za zagrożoną niebezpieczeństwem. Na stronie tessinskiéj miano rannych i trupy; liczby jeszcze niepodano. Podług listu nadeszłego przez Chur strata tessinska w ludziach miała być bardzo znaczną. Strzelcy celni tessinscy złożeni z ochotników niemogli poradzić nieprzyjacielowi, bo bataliony piechoty, złożone z młodych ludzi, szkaradnie poumykały. Działo jedno i jedyne, które się znajdowało w Airolo, zostało uratowanem. Konfederacyjny pułkownik Rusca, który dla słabości zdrowia musiał złożyć dowództwo brygady, miał się teraz udać na to miejsce niebezpieczeństwa.

Wąwoz Dazio grande jest jednym z najważniejszych w całéj Szwajcaryi, i z niego snadno w kilkaset ludzi znacznemu wojsku opór stawiać, bo ledwo 30 ludzi można tam ustawić frontem, a obkolenie prawie całkiem niepodobne z powodu bystréj rzeki Tessina z jednéj, a prostopadłych i w niebiosa sięgających skał, z drugiéj strony. Na dniu 21. rozchodziły się pogłoski, że Urawie przy Dazio grande mieli się połączyć z Walissanami, przebyli całą dolinę Lawiny, zajęli Bellinzonę główne miasto kontonu i rząd tessinski rozpędzili.

Ze Schwyzu donoszą, że żołnierz, który zabił pułkownika Auf der Mauer służył dawniéj u niego, w nocy się zakradł do jego pokoju i strzałem z pistoleta życie mu odebrał. — Podług dzienników zürichskich miano aresztować dawnego Landammana Dra Diethelm w Lachen i odprowadzić do Schwyzu, jako podejrzanego o udział przy tém zabójstwie.

Freiburg, d. 20. Listopada. — Wysłani do Freiburga reprezentanci konfederacyi złożyli sejmowi walnemu pod dniem 16. bież. m. następujące sprawozdanie: »Konfederacyjni reprezentanci wysłani do kantonu freiburskiego do prezydenta sejmu. Panie prezydencie! Mamy zaszczyt zawiadomić pana, że wczoraj wieczorem przybyliśmy do miasta Freiburga. Zaraz

po naszém przybyciu mieliśmy długą naradę z panem pułkownikiem Rilliet Constantem, dowódzcą załogi. Dziś zrana główniejmy się zajmowali zebraniem potrzebnych objaśnień, ażebyśmy byli w stanie z większą pewnością postępować w poleceniu otrzymanem. Nieporządek i anarchia panują prawie wszędzie, gdzie niemasz wojska konfedaracyjnego. Uwijają się jeszcze bandy zbrojnego landszturmu, a zwłaszcza w okręgu niemieckim; porozumieliśmy się z dowódcą wojska względem ich rozbrojenia. Zawiadomieni, że dziś zrana ma być wydrukowana odezwa rządu kantonalnego wezwaliśmy przed siebie drukarza, który nam złożył rękopism, a którego odpis tu dołączamy. Pan kanclerz Vonderweid wręczył nam depeszę jenerała Dufoura adressowaną do rządu freiburskiego, z żądaniem, abyśmy ją odebrali, bo niemasz żadnego członka rządu. Na zapytanie, czyli on uważa rząd za rozwiązany, odpowiedział przez przywtórzenie i oświadczył, że gotów nawet piśmiennie to zeznać. Odpis jego zeznania także dołączamy w odpisie. Około 500 osób przed naszym przyjazdem zebrało się na obradę. Odbyła się w teatrze, gdyż pod gołém niebem niechciał jéj dopuścić dowódca wojska. Na niéj zamianowano rząd tymczasowy. Ponieważ rozwiązanie rządu dawnego już zatwierdzone, przeto tymczasowemu my damy zatwierdzenie jeszcze w ciągu dnia dzisiajszego i dołożemy starania, aby się naprzód zajął przywróceniem porządku, jako też tem wszystkiem, przez co będzie można osięgnąc uspokojenie kantonu. Członkowie téj władzy stanęli przed nami i wręcześmy im świadczyli, że pod żadnym względem niebędziemy zezwalali na obwiniania i zemsty, że posłannictwo, do którego są powołani na cel wyższy, a powinni się starać osięgnąć go przez to, że będą krajem rządzili roztropnie, a utwierdzą zaufanie w freiburskiém i zjednają uszanowanie dla sejmu walnego. Niezaniedbaliśmy dodać im jeszcze rady względem środków, przyczém mamy zaszczyt dołączyć oświadczenie naszego poważania. Freiburg, 16. Listopada 1847. — Stockmar, Reinert, Grivaz. Za zgodność z oryginałem pisarz sejmu walnego Schiess.

Na dniu 16. Listopada pułkownik Rilliet wydał następujący rozkaz dzienny:

»Wielkie swawole zostały wczoraj spełnionemi, a większą jest jeszcze złośliwość i zdaje się niestety prawdą niewątpliwą, że rozkazy sejmu, jenerała i moje nie znalazły poszanowania. — Żołnierze pierwszéj dywizyi, was wcale nieoskarzam; kiedy chodziło o przywrócenie porządku obalonego przez drugich, wspierałiście mnie z wielką gotowością. Wiecie, że honór żołnierza, jest honorem wojska, a honór wojska honorem narodu; że wszystko, co honór narodowy obraża, spada na wojsko i ich dowódzców. Wy wiecie, że obrażając uczucia i przekonania zacnego ludu, nie pracuje się około zagojenia ran ludu, czego my jako przyjaciele i uczestnicy konfederacyi z całego serca wszyscy życzemy. Żołnierze pierwszéj dywizyi, dopókąd tylko pójdziecie za popędem waszego serca tak długo nie zostaniecie skażonemi podobną plamą. Zatykajcie przeto wasze uszy przed słowami tych fałszywych przyjaciół, którzy dla zadowolenia swéj namiętności, chcieliby skompromitować wojsko, ażeby je zamienić w narzędzie swéj nienawiści; nie idzcie za ich podszeptami, a jeżeli sądzą, że jesteście zdolni czynu chaniebnego, odbierzcie im kokardę konfederacyjną, któréj nie są godni. Poimajcie i oddajcie pod straż każdego niewojskowego, któryby was poduszczał do targania się na własność, lub osoby. Sprawiedliwość pokaże na nim swoją władzę! natchnijcie lud freiburgski na nowo zaufaniem, nie popierajcie sami skarg, które przeciwko wam się podnoszą. Freiburg zostaje pod opieką związku konfederacyjnego i wojska; oświadczam w moc nadanego mi upoważnienia, że czas łagodnego postępowania już przeminął i że ktokolwiek liczy się do wojska a przestępstwo popełni, zostanie ukarany według całéj surowości prawa. Wkładam odpowiedzialność na dowódzców oddziałowych za postępki żołnierzy, stojących pod ich rozkazami i wszystkich winnych imiona przez rozkaz dzienny będę ogłaszał.«

Na drzwiach kościołów freiburgskich, było przybite dnia 15. Listopada następujące oświadczenie: »opieka wojskowa dla wszystkich kościołów, klasztorów, przedmiotów religijnych, szpitalów; bezpieczeństwo osób i własności.« Każdy komenderujący wartą otrzymał surowe zalecenie, żeby wojskowych wykraczających przeciw téj opiece natychmiast kazał aresztować i do komendanta placu odprowadzać, aby mogli być zamkniętymi i pod sąd konfederacyjny oddanemi, który ściśle według prawa z nimi postąpi.

Dowódzca batalionu waadtlanckiego napisał do inspektora milicyi waadtlanckiéj na dniu 16. b. m. co następuje:

»W obecnéj chwili, kiedy się zdaje, że we wszystkiem panuje zupełny porządek, Freiburg jest ogłoszonym za zostający w stanie oblężenia. Pułkownik Rilliet w ciągu kwadransa wszystkim cudzoziemcom nakazał miasto opuścić. Rozkaz ten został wywołany przez śmierć dwóch żołnierzy waadlanckich zabitych, podczas stania na warcie przez fanatyków freiburgskich wśród dnia jasnego. Ogromne oburzenie panuje powiędzy naszemi batalionami i niebyłoby żadnego dziwu, gdyby w nocy rzucono się na wykonywanie zemsty. Dziś wieczorem jeden z moich grenadierów, który stał na warcie przy twierdzy freiburgskiéj, został rąbnięty szablą przez jednego człowieka od landszturmu. Kilka batalionów odeszło do okręgu niemieckiego, aby go rozbroić i trzymać na wodzy. Władza wojskowa przyaresztowało plebana z Sales nazwiskiem Bulliereta, gdyż podobno w nocy chciał puginałem przebić szyldwacha i ztąd mówią, że nawet ma być rozstrzelanym. Od pułkownika Rilliet otrzymaliśmy rozkaz rozbrojenia wsi pobliższych. Jutro rozpoczynam tę robotę.«

Jeden kapłan zupełnie spokojny i cichy człowiek, został znaleziony zabitym. Jego służący jest postrzelonym w ramie. Sprawcy dotychczas nie wykryto.

Austrya.

Według najnowszych wiadomości, taka nędza ma panować w Galicyi, że ją poczytują nietylko za Irlandyą austryacką, ale nawet za europejską. Podczas zimy znów będzie panował głód powszechny. Oprócz tego sprząta bardzo wiele osób tyfus, a szczególniéj nań wiele ludu po wsiach umiera. Nadto nieuregulowane stosunki włościańskie pogarszają położenie Galicyi z dnia na dzień. Dziedzice przedają swe wsie massami, a nawet arcyksiążęta, którzy swe kapitały poumieszczali korzystnie w dobrach galicyjskich, pospieszają z sprzedażą dóbr wszystkich, a za dobra Nadwór bodaj talar za morgę najlepszéj ziemi płacono. Nie chcą się wystawiać na kolizyę z chłopstwem. Tyfus przybiera tu znamie epidemii, która łatwo zamienić się może w pomór. Już i tak epidemia ta do Morawii i Szląska się przeniosła, a nawet zagraża stolicy morawskiéj.

Stany Zjednoczone północnéj Ameryki.

Czytamy w Gońcu Stanów Zjednoczonych: Co do armii amerykańskiéj jenerała Scott, pochwały oddawane jéj postępowaniu przez rozmaite korespondencye nic nie przesadzają. W istocie, trudno połączyć więcéj energii i umiarkowania, więcéj tolerancyi dla nieprzyjaciół i troskliwości dla swych żołnierzy, otaczać zwyciężonego i zwycięzcę opiekę roztropniejszą, szlachetniejszą, bardziéj bezstronną. Zdaje się, że jenerał amerykański stara się o rozwinięcie wszelkiéj uprzejmości, wszelkiéj wspaniałomyślności, na jaką tylko pozwala jego rola zwycięzcy. Gdy po bitwie pod Chapultepek, przyprowadzono mu jako jeńca jenerała Bravo: rzekł on idąc na jego spotkanie: Ubolewam mocno, że widzę walecznego jenerała Bravo w nieszczęściu. Od dawna znam go ze sławy i spodziewam się, że rychło będziemy przyjaciołmi. Szacuję i cześć mu oddaję jako nieprzyjacielowi. Od téj chwili wszelkiemi względami otoczono jeńca, zapewniają nawet i że po wzięciu Mexyku oddał mu szpadę i wrócił wolność na słowo, pozwalając wybrać tych oficerów, których mu się spodoba z pomiędzy jeńców. Jenerał Bravo jest pod wszelkim względem godzien tego szacunku, a podobne czyny więcéj zrobią dla sprawy pokoju, jak kilka bitew wygranych. Co do położenia strony zwyciężonéj, proklamacya Santany najlepiéj wskazuje jéj zamiary, nadzieje i plany. Widzimy w niéj, że jenerał uważa za jedyny środek obrony, przeciąć linię komunikacyjną pomiędzy Vera-Cruz i Mexykiem, by wstrzymać przybywanie posiłków i dowóz żywności nieprzyjacielowi.

To pozwala nam przypuszczać, że generalissimus armii przybył w okolice Puebla. Korespondencya umieszczona w dzienniku hiszpańskim Patria, mówi w istocie, że stoi na czele 3000 ludzi tak jazdy jak piechoty, by wstrzymać pochód jenerała Lane, idącego na czele 2500 ludzi. Jeżeli to mu się nie powiedzie, wówczas cofnie się do Oajaca na granicy Gwatimala, dla powiększenia swéj armii. Według innych, głównym celem Santa Anny w tém zbliżeniu się do Vera Cruz byłoby dostanie się do brzegów, gdzie jakiś cudzoziemiec przygotowuje dlań środki odpłynięcia za granicę. Dodają, że przewidując to, co dziś ma miejsce w Mexyku, potrafił przywłaszczyć sobie milion dolarów i te przesłał za granicę; ale to są tylko wieści, którym brak pewności.

Nie bacząc na jego dalsze zamiary, to tylko pewna, że dziś myśli głównie o zachowaniu Puebli i że teraz sam tylko z jenerałem Rea wojnę prowadzi. Valenzia udał się do wioski jego własnością będącéj, gdzie spokojnie przypatruje się zgonowi kraju swego; Paredes, według jednych, znajduje się incognito w murach stolicy, wedle innych, zwątpiwszy o losie Mexyku, udał się na łono rodziny; według innéj wieści, która mu więcéj honoru przynosi i jest więcéj prawdopodobną, w stanach północnych Mexyku, organizuje armię 20,000 ludzi. Donoszą bowiem, że w Mexyku chodziła wieść, iż stany północne téj Rzpltéj zbierają armię z 12,000 ludzi i że na ten cel zatwierdziły 1 milion dolarów subsydium. Herrera, równie jak tymczasowy prezydent Pena Aguayo, znajdują się w Queretaro, gdzie kongres musiał się zgromadzić w dniu 5. Października. Nietóre korespondencye twierdzą, że rząd dzisiejszy, złożony wyłącznie z stronników pokoju, znajdzie pomoc w reprezentantach narodu i zdoła ukończyć wojnę. W ogóle jednak przeważa opinia, że walka zmieniwszy miejsce i system, nie przestanie pomimo tego być równie zaciętą. Potwierdza to przekonanie przeszłość kongresu, któremu dziś powierzonemi są losy Mexyku; z drugiéj strony oskarzenie zdrady w tych czasach przeciw Santa Annie wzniesione, denuncyacya pana Gamboa dowodzi, że nie tylko same przegrane mówią przeciw wodzowi naczelnemu, ale także zawieszenie broni w Orizaba. Zresztą znaleziono w papierach prezydentury list pana Rejon do Santany, w którym mu ten wyrzuty gorzkie czyni, iż: »iż rozpoczął te zgubne układy.« W odpowiedzi Santany to znaleziono, tłómaczy się on tém, że układy uważał za konieczne dla zreformowania i wypoczynku armii, oraz podniesienia upadłéj odwagi żołnierzy. Tłomaczenie to, jeżeli jest prawdziwém, dowodzi tylko, że naczelny wódz armii mexykańskiéj myślał o oszu-

kaniu amerykanów o nie o pokoju. Te wszystkie fakta dowodzą tak w jednych jak w drugich, myśl zaciętego oporu raczéj jak zgody. Jeżeli to prawda, że stany północne przyjęły oskarzenie pana Gamboa za prawdziwe, w takim razie Santana będzie może zmuszonym opuścić Mexyk i wówczas zapewne przygotował sobie środki ucieczki; ale w takim razie niepodobna przypuszczać, by ludzie, którzy go wypędzają, ponieważ nie umiał wojny prowadzić, sami myśleli o zawarciu pokoju. Jeżeli zaś Santana pozostanie w Mexyku i swój wpływ zachowa, niepodobna na nim budować nadziei spokojnego rozwiązania rzeczy. Chociażby w czasie układów w Orizaba chęć pokoju była w nim szczera, chociażby dziś pragnął pokoju, położenie jego jest tego rodzaju, iż musi prowadzić wojnę na zabój. Od podejrzeń opinia publiczna doszła do wyraźnego oskarzenia go o zdradę; dziś więc cała zaciętość zaledwie wystarczy do oczyszczenia go z tego zarzutu. Gdyby to słowo «układy» wyszło z ust jego, naraziłby swe życie, kiedy dziś utracił już część wielką swego wpływu i popularności.

Kiedy główny interes zbiera się w trzech punktach, w Mexyku, w Queretaro i w Puebla, nad Rio Grande także ważne gotują się wypadki. Okręt Talmzaroe przybyły z nowego Orleanu donosi, że jenerał Urea myśli stanowczy atak wykonać na linie amerykańskie. Ma on przybyć drogą od Vittoria z 10 tysiącami ludzi. Podobny napad nawet z mniejszemi siłami nie jest bez niebezpieczeństwa, szczególniéj dziś, gdy tak zmniejszono małą armię jenerała Taylor. Z drugiéj strony okręt Flag z Metamoras donosi, że jenerał Taylor myśli przenieść do tego miasta swą kwaterę jeneralną około 1. Listopada, by osobiście mógł się spotkać z jenerałem Urea. Niektórzy dowodzą, że uważa swą pozycyę w Saltillo za zbyt słabą; inni zaś, że myśli przez to przygotować stanowczy swój powrót do stanów zjednoczonych. Z drugiéj strony mexykanie sami amerykanom umniejszają pracy. Właściciele wszyscy, zmordowani zdzierstwami gerylasów, uzbroili Rancheros i rzucili się na tych mniemanych obrońców Mexyku. W pierwszéj bitwie Rancheros zostali zwycięzcami. Biedny Mexyk!

Zamek Vincennes.

Ponieważ stary zamek Vincennes wcześnie walić się począł, przeto kazał król Filip zburzyć do reszty uszkodzone warownie i założył natomiast w r. 1357. nowy zamek, który teraz znany jest pod nazwą le donjon de Vincennes. Śmierć zaskoczyła go wprzody, nim rozpoczęta budowa do połowy doszła; jego syn Jan doprowadził ją do trzeciego piętra, a rejent Karol, syn Jana, uwięzionego podówczas w Anglii, dokończył dzieła.

Vincennes było pierwotnie królewskim pałacem letnim; dopiero za czasów Ludwika XI. zamieniono je w więzienie stanu.

Za Karola V. miał zamek vinceński znaczną objętość. Opasywały go wały i mury, ozdobione dziewięciu basztami. Baszty te nazywały się: wiejska, paryska, wodna, kalwińska, namiestnicza, inspekcyjna, królowéj wdowy, dworska i królewska. Wszystkie dziewięć służyły za zamieszkanie dla książąt ze krwi królewskiéj i dworu królewskiego. Sama wieża czyli główna część zamku donjon, była tylko dla króla i królowéj przeznaczoną.

Wieża ta stoi w zachodniéj stronie całego w czworogran zbudowanego zamku. Broni jéj osobna fosa z mostem zwodzonym. Fosa jest głazami wykładana i ma czterdzieści stóp głębokości. Prócz tego otacza tę wieżę przedpiersie ze strzelnicami, obwarowane czterema po na fossę wystającemi wieżyczkami.

Chcąc się dostać na dziedziniec, w którego pośrodku wieża się wznosi, potrzeba przebyć trzy niezmiernie warowne bramy, a cały zamek obwiedziony jost szeroką fossą o dwóch mostach zwodzonych, z których jeden dla piechoty, drugi dla jazdy i wozów służy.

Kształt wieży jest czworograniasty; cztery małe wieżyczki sterczą po rogach, a pięcioraki rząd okien oznacza liczbę piętr. Trzy ciężkie żelazne bramy otwierają się z łoskotem, a wijące się ślimakiem schody; wiodą do wnętrza każdego piętrza. Wszystkie komnaty są jednakowe; jestto prawie zawsze duża, czworogranna, sklepiona sala, mająca ogromny filar w pośrodku, a duży komin w głębi. W kątach każdéj komnaty znajdują się cztery mniejsze komórki, które późniéj na cele więzienne obrócono. Rozległość ich nie wynosi więcéj jak 13 stóp kwadratowych; podwójne, w żelazo okute drzwi, dwa zamki i trzy rygle, szesnasto stopowa grubość murów i potrójna krata w wązkim okienku, czynią pobyt w tych małych gabinecikach nader bezpiecznym.

Duża dolna sala służyła za katownię. Jeszcze w r. 1790. można tam było widzieć ławki kamienne i wmurowane obręcze żelazne, których przy torturach używano. Pierwszopiętrowa sala zwała się salą obrad, ponieważ tam królowie bawiąc w Vincennes, rajców swych zgromadzali. Na szczycie wieży rozpościera się kamienna terasa, wybiegająca śmiało ponad krawędzie budowy. Widok ztamtąd jest nadzwyczajnie piękny. Niekiedy wyprowadzano więźniów w dowód wielkiéj łaski na przechadzkę po téj terasie. Wieża vinceńska była widownią nie jednego ważnego i okropnego ważnego i okropnego zdarzenia.

W r. 1417., za panowania Karola VI., królowa Izabella, z domu ks. bawarska, miała tu swój dwór. Na dworze tym nie mówiono o niczém innem jak tylko o festynach, balach i łowach. Młodzi panicze polowali tu daniele i jelenie, a wieczorem piękne damy dworskie, snujące się po rzęsisto oświetlonych salonach, ścigały wyzywającem spojrzeniem młodych rycerzy. Bo łowy i rozkosze miłosne były w modzie roku 1417. Królowa Izabella miała kochanka, król o tém wiedział, ale że to było wtenczas w modzie, spał przeto spokojnie jak wprzody.

Pewnego razu jechał powóz królewski a w nim sam król Karol VI. z Vincennes do Paryża. W tymże samym kierunku gnał z tyłu młody, przystrojny rycerz na spienionym rumaku. Był to Ludwik Bourbon, kochanek królowéj. Zrównawszy się z powozem królewskim, był rycerz Ludwik tak nierozsądnym, że zamiast pokłonienia się królowi, spiął konia ostrogami i jakby króla nie widział, cwałem karocę królewską wyprzedził. Król zmarszczył się surowo i nie przemówił aż w Paryżu.

Téj saméj doby o północy jakiś człowiek wlókł przez las vinceński na długim rzemieniu czarny skórzany worek. Przy blasku pochodni, niesionych przez trzech pachołków, można było wyczytać wyraźnie słowa wypisane białą farbą na worku: »Wolny przepust dla sprawiedliwości królewskiéj!« — Przyszedłszy nad rzekę Sekwanę, wrzucili wszyscy czteréj skórzany worek w wodę; był w nim trup kochanka królowéj Izabelli. Już się królowi moda z r. 1417. sprzykrzyła.

W roku 1572. zamieniono pałac vincenski stanowczo na więzienie stanu. Dnia 15. Września r. 1617. przybył tam książe Condé, pod strażą barona Persan, który go z Bastylii do Vincennes przeprowadził.

W trzydzieści lat późniéj podczas rozruchów w Frondy, był książę Beaufort ulubieńcem pospólstwa paryzkiego. — Stronnictwo jego wysuwało go przy każdéj sposobności na widok ludu, który na samo pojawienie się księcia, radością się unosił. Ale dwór lękał się jego wpływu, kazano go czemprędzéj w Vincennes uwięzić. Tam musiało się księciu znudzić, gdyż już w pierwszych dnich niewoli powziął myśl ucieczki; jakoż bądźto skutkiem przekupstwa, bądźto przez samą sympatyą, zawiązał się wnet tajny stozunek między księciem a jednym z stróżów więziennych nazwiskiem Vaugriment. Ten porozumiał się z przyjaciołmi Beaufort, a wkrótce poczyniono wszelkie przygotowania do ucieczki. (Dok. na.)

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Wągrówcu.

Folwark wieczysto-dzierzawny Kaliszany, do małżonków Ur. Kurczewskich należący, na 12,156 Tal. 4 sgr. 5 fen. oszacowany, ma wedle taxy w Registraturze naszéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami do przejrzenia znajdującéj się, dnia 10. Stycznia 1848 przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych być sprzedanym.

Niewiadomi sukcessorowie resp. następcy hypotecznego współposiadacza rzeczonego folwarku Ur. Jana Markowskiego, jako też z pobytu niewiadomi wierzyciele resp. tychże cessyonaryusze, jako to:

a. sukcessorowie Franciszek i Maryanna Kurczewscy względem zahypotekowanych pod Rubr. III. Nr. 4., 400 Tal. wraz z prowizyą po 5 od sta,
b. niewiadomi sukcessorowie Administratora Antoniego Kaus z Damasławka względem zapisanych pod Rubr. III. Nr. 11. 200 Tal. wraz z prowizyą i względem 20 Tal. dawniejszéj prowizyi,
c. niewiadomi sukcessorowie Antoniego Eichaust z Prusiec względem zapisanych pod Rubr. III. Nr. 18. 100 Tal. i 215 Tal. wraz z prowizyą,

zapozywają się niniejszém na tenże termin.

Tak też i wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknieniem prekluzyi zglosili najpoźniéj w terminie oznaczonym.

Wągrowiec, dnia 30. Kwietnia 1847.

Wieś Bagrowo i Gablin w pow. Szredzkim, 3 mile od Poznania, w dobréj ziemi, z kompletnym inwentarzem, jest z wolnéj ręki do sprzedania. O warunkach kupna dowiedzieć się można na miejscu.

OBWIESZCZENIE.

W nocy z dnia 22. na 23. Września r. bież. przyaresztował komissarz policyjny obwodowy Ellwitz przed wsią Królewskiém, powiatu Ostrzeszowskiego 18 sztuk jako przemyconych chudych świń, gdy nieznajomi zaganiacze takowych zbiegli.

Nieznajomi właściciele tychże świń wzywają się do udowodnienia prawa swego na zebraną kwotę licytacyjną 54 tal. 29 sgr. wynoszącą, stósownie do §. 60. Prawa celna karalnego z dnia 23. Stycznia 1838. z tém nadmienieniem, że jeśli się w przeciągu czterech tygodni, od dnia tego rachując, w którym się niniejsze obwieszczenie ostatni raz w Dzienniku regencyjnym okaże, u Głównego Urzędu celnego w Podzamczu nikt nie zgłosi, summa wspomniona na rzecz skarbu obrachowaną zostanie.

Poznań, dnia 26. Pazdziernika 1847. r.

Prowincyalny Dyrektor poborów.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
21. Listop.	− 0,7°	+ 4,0°	28″ 3, 0‴	Północ. w.
22. „	+ 1,0°	+ 6,3°	27″11, 0‴	dito
23. „	+ 1,2°	+ 6,6°	28″ 1, 1‴	Południ. w.
24. „	+ 4,1°	+ 6,7°	28″ 2, 8‴	Połud. z.
25. „	+ 0,0°	+ 4,6°	28″ 5, 7‴	Zachodni.
26. „	+ 1,0°	+ 4,0°	28″ 3, 5‴	Połud. w.
27. „	+ 0,7°	+ 4,7°	27″11, 0‴	dito